

DRUGA TWARZ



**PAŃSTWOWY TEATR DRAMATYCZNY
WAŁBRZYCH
SEZON 1971/72**

PAŃSTWOWY TEATR DRAMATYCZNY W WAŁBRZYCHU

Dyrektor i Kierownik Artystyczny ADOLF CHRONICKI

Kierownik Literacki BOGDAN BĄK

S E Z O N 1971 — 72

REFLEKSJE O „KRYMINAŁACH”

Marzy mi się nocami powieść kryminalna, którą niewielkim wysiłkiem można będzie adaptować dla potrzeb radia i telewizji, wprowadzić na scenę, a w perspektywie także ekranizować.

I

Kryminał ma być „czarny”, a więc detektyw mój stanie sam przeciw mordercom, ale także przeciw oficjalnej państwowo-policyjnej władzy. Mam nawet tytuł: „Henry — junior na tropie”. Akcja przebiegała by mniej więcej tak:

W zamku straszy. (Zamek jest konieczny, wyklucza bowiem — po co się narażać — terytorium PRL, przy okazji zaś wprowadza czytelnika w tak przezeń lubiane życie sfer wyższych). Wieść niesie, że straszy zmarły w tajemniczych raczej okolicznościach Henry — senior, pan owego zamczyska. Sprawa jest istotnie zagadkowa, zwłaszcza, że wdowa dość szybko znalazła ukojenie w ramionach szwagra. Nazwijmy go Claude. Policja i wymiar sprawiedliwości uznały wszakże zgon za nieszczęśliwy wypadek i sprawa powędrowała do archiwum. Ale jest jeszcze syn — mściciel, bohater naszej opowieści Henry — junior. On to, na własną rękę, wbrew wszystkim, rozpoczyna śledztwo. Poszlak wskazujących na zbrodnię jest coraz więcej... Aby jednak mieć pewność ostateczną i absolutną Henry przeprowadza eksperyment psychologiczny — wizję lokalną połączoną z hipotetyczną rekonstrukcją zbrodni. Henry odnosi sukces — mordercy nie wytrzymują nerwowego napięcia, ich reakcje są dowodem wymownym. Jednocześnie jednak mordercy podejmują kontrakcję. Pragną Henry'ego ubezwłasnowolnić, a nawet skrycie go zamordować. Podejmie się tego kuty na cztery nogi sługa, typ raczej ponury, niejaki Paul.

W tym miejscu słowo o bocznym nurcie działań, wprowadzającym jednak dodatkowe komplikacje. Klasycy powieści kryminalnej od Maurice Leblanca po Barbarę Gordon uczą

przecież, że odrobina erotyki przydaje książce smaczku. Otóż więc Paul ma córkę imieniem Odetta. Córka ta ma się ku Henry'emu, z pełną zresztą wzajemnością. W imię spraw wyższych — sprawiedliwości i ukarania winnych, Henry musi zlikwidować wciąż depczącego mu po piętach Paula, co Odetę przyprowadza o utratę zmysłów, a w konsekwencji prowadzi do tragicznej śmierci. Czy przez Henry'ego Odetta coś jeszcze, poza zmysłami, straciła — zostawię domyślności czytelnika.

Rozwiązanie czyli finał nie rysuje mi się jeszcze zupełnie jasno. Dla ożywienia akcji konieczna będzie jednak i jakaś trucizna i jakieś mordobicie, na cmentarzu na przykład. Poza tym zaś wszyscy — jak w „Dziwięciu murzynkach” Agaty Christie — muszą zginąć. Szlachetny Henry — junior pomści wprawdzie śmierć rodzica, ale sam też zginie. Za zabicie Paula i tak musiałby stanąć przed sądem, a kto wie czy nie włączono by jeszcze afery z Odetą. Henry jest sympatyczny nie będę go więc na procesy narażał. Ważne jest natomiast, że inspektor (a może komisarz?) Brass Ford przyjdzie za późno. Będzie już mógł tylko pogrzebać trupy.

Taki właśnie kryminał śnił mi się nocami. Teraz jednak kiedym go w konspekt spisał, z czymś kojarzyć się zaczął. Podobną przecież historię napisał już kiedyś pewien Anglik. I nie był to wcale Conan Doyle.

II

Tak, tak, okazuje się, że gdyby w „Hamlecie” nie było tych wszystkich wartości, które kreuja go na ponadczasowe i wszechświatowe arcydzieło, i tak pozostałby jeszcze wcale zgrabny romans kryminalny. To samo powiedzieć można o sensacyjno-kryminalnych fabułach „Mackbetha” czy wielu kronik królewskich. Do Szekspira, a więc do wysokich paranteli, odwołuję się jednak nie dla nobilitacji kryminału. Pragnę jedynie wskazać, że za sensacyjną akcją kryć się mogą najprzeróżniejsze treści.

I tu wyznanie osobiste. Lubie kryminały. Wiem, że stwierdzeniem tym narażę się „środowisku”, które grymasi, a nawet uważa się za wyższe ponad „taką” literaturę. Lubie oczywiście dobre kryminały — bo z kryminałami jak z całą literaturą — różnie bywa. Są dobre — są i kiepskie, a nawet złe. Lubie więc małego Belga — Herculesa Poirot z książek Agaty Christie, który rozwiązuje najbardziej klasyczne szarady, ale lubię

także simenonowego inspektora Maigret, który mozolnie odrzuca uboczne wątki, by drogą eliminacji, posiłkując się przesłankami psychologicznymi, wskazać mordercę. Lubię też tych wszystkich prywatnych detektywów z „czarnych kryminałów”, za to, że okazują się od policji mądrzejsi i za to, że nie dysponując rozległymi możliwościami technicznymi i nie działając w majestacie prawa, rozwiązują skomplikowane problemy. Czasem lubię także rodzimego „białego kapitana” — Szczęsnego, niekiedy polsko-angielskiego Joe Alexa, a wreszcie nawet majora Downara z kontrwywiadu.

Wydaje mi się, że dobrze zrobiony kryminał-szarada, jest wcale niezłą rozrywką umysłową. Niegorszą wcale niż krzyżówka, rebus czy wręcz najnormalniejsza szarada. Ale jest to tylko część prawdy o powieści detektywistycznej. Jakże duże są szanse stworzenia powieści środowiskowej właśnie w oparciu o sensacyjną fabułę. Jakież, wciąż za mało odkryte, możliwości rzetelnej społecznej obserwacji. Próbował zresztą robić to pisarz dolnośląski ukrywający się pod pseudonimem — Jacek Joachim.

A ileż na tym właśnie, pogardzanym, gruncie zdziałać mogą pisarze-moralisci. Zbrodnia jest zawsze czynem ostatecznym, a więc stwarza szanse dla konfrontacji ludzkich postaw, uzewnętrznia emocje. Kryminalne fabuły Durrenmatta wskazują dowodnie, iż sensacyjna akcja, trzymająca czytelnika w napięciu, może być tylko pretekstem dla bardziej ogólnych rozważań o człowieku, że nie musi to być koniecznie literatura „kategorii b”.

A przecież jest nią najczęściej. I stąd właśnie dąsy i grymasy „środowiska”. Liczni spadkobiercy Conan Doyle'a pisząc o potomkach Sherlocka Holmesa z reguły nie wychodzą poza poprawność. Waży na tym właśnie opinia środowiska. Pisarz „markowy” unika tej tematyki, jeśli zaś nawet „coś takiego” napisze opublikuje pod pseudonimem, co dla wielu równoznaczne jest z możliwością zastosowania „taryfy ulgowej”, niedopracowania, a nawet sknocenia. W innym miejscu tego programu przedrukowujemy receptę na powieść kryminalną piora Jerzego Wittlina. Recepta owa ma charakter żartobliwy i gwoździ rozrywki ją drukujemy, a przecież tkwi w niej gdzieś racjonalne jądro. W lukę jaką tworzy się w relacji zapotrzebowanie czytelnika — niechęć pisarzy wkraczają twórcy zupeł-

PAŃSTWOWY TEATR DRAMATYCZNY w WAŁBRZYCHU

DYREKTOR I KIEROWNIK ARTYSTYCZNY ADOLF CHRONICKI

KIEROWNIK LITERACKI BOGDAN BĄK

JURGEN FRICKE DRUGA TWARZ

(DAS ZWEITE GESICHT)

Przekład: JERZY RADWAN

OBSADA:

VOGEL, INSPEKTOR POLICJI KRYMINALNEJ

BACH, KOMISARZ POLICJI KRYMINALNEJ

Dr PREISS, LEKARZ

RICHTER

FUNKCJONARIUSZE POLICJI

KIESSLING

PANI GRIMM, GOSPODYNI

PANNA KLOTZ, ASYSTENTKA MEDYCZNA

PANI KRUG

JANUSZ OBIDOWICZ

RYSZARD SZERZENIEWSKI

JÓZEF KACZYŃSKI

JÓZEF JÓZEFczyk

JACEK JASIK

HALINA BIELAWSKA

IWONA URBAŃSKA

STANISŁAWA SIEDLECKA

Rzecz dzieje się latem 1964 roku w willi, na jednym z przedmieść Frankfurtu nad Menem (NRF)

Reżyseria — TADEUSZ PLISZKIEWICZ

Scenografia — ANNA SZELIGA

Muzyka — FRIWI STERNBERG

Przedstawienie prowadzi

JÓZEF TAMSKI

Kontrola tekstu

MARIA RUDOLF

nie niewysokich lotów, co automatycznie obniża rangę literatury sensacyjnej, jednocześnie zaś zamyka błędne (a nawet — obłędne) koło.

III

„Druga twarz” jest w moim przekonaniu zgrabnie zrobioną sztuką kryminalną. Posiada — co w literaturze tego typu jest niezwykle istotne — zaskakującą pointę, chociaż autor nie wyjmuje przestępcy — jak zdarza się to mniej biegłym w rzemiośle twórcom — w ostatniej chwili z dobrze ukrytego pudełka. Przeciwnie, morderca od zawiązania akcji jest postacią działającą. Kiedy więc zbrodniarz zostanie zdemaskowany, opadnie kurtyna. Sprawiedliwość — bo kryminały są na dobrą sprawę bajkami dla dorosłych — raz jeszcze zatryumfuje.

Jurgen Fricke dokładnie określa czas i miejsce akcji. Rzecz dzieje się w latach 1964 roku we Frankfurcie nad Menem. U podstaw historii „człowieka o dwu twarzach” legły jednak sprawy sprzed wielu lat. Ostatnie morderstwo jest tylko logiczną konsekwencją zbrodni, które hitlerowski funkcjonariusz śmierci popełnił w obozach koncentracyjnych. To ważne. Ważne, że młody pisarz niemiecki do dziś jątrzy sumienia swych rodaków. Pamiętać o zbrodniach, znaczy nie popełniać ich na nowo. Ludzkość może żyć spokojnie. To napawa optymizmem.

Ale optymistyczne jest także i to, że młody polski reżyser pracujący na Ziemiach Zachodnich, nie musi dziś, w zmienionym klimacie politycznym problemów tych akcentować. Że może skupić się przede wszystkim na intrydze kryminalnej. W tym bowiem kierunku idzie przedstawienie, które w okresie kanikuły zapewnić ma widzowi godziwą rozrywkę.

Bogdan Bąk

Jerzy Wittlin

JAK NAPISAĆ POWIEŚĆ KRYMINALNĄ?

Metodyczno-dydaktyczny poradnik naukowy dla osób cywilnych i wojskowych w dziesięciu paragrafach

§ 1 GATUNEK

Literatura kryminalna jest jednym z gatunków (comp.: Sorte, sorte, sort) piśmiennictwa.

§ 2 RODOWÓD GATUNKU

Według najnowszych, miarodajnych źródeł rodowód tego gatunku jest dyskusyjny.

§ 3 PODZIAŁ GATUNKU

Gatunek ten, podobnie jak każdy inny gatunek, dzieli się. Podział jego jest następujący:

- Rząd I
- Rząd II
- Rząd III
- Rząd IV
- Rząd V
- Rząd VI

Dalsze rzędy, tzn. IV, V i VI używane są tylko w przenośni, nie mają jednak pokrycia w rzeczywistości pisanej.

Rząd I, podobnie jak w teatrze czy na koncercie, zarezerwowany jest wyłącznie dla tych, którzy na codzień nie mają z tym nic wspólnego, a którzy kryminału używają tylko jako pretekstu do napisania czegoś zupełnie innego, niekoniecznie ciekawszego od samego kryminału.

Rząd II zarezerwowany jest dla ścisłej czołówki pisarzy drugorzędnych, którzy wyłącznie poświęcili się temu gatunkowi. Uwaga! TALENT OBOWIĄZKOWY!

Rząd III zarezerwowany jest dla tych piszących, którzy chętnie uprawiają ten gatunek dla: wyżycia się, zrobienia komuś na złość, poprawienia sobie sytuacji finansowej, z innych przyczyn osobistych. Uwaga! TALENT NIEOBOWIĄZKOWY!

Rząd IV do VI (włącznie) zarezerwowany jest dla pozostałych mieszkańców naszej planety obojga płci, umiejących w zasadzie podpisać się.

§ 4 WYBÓR PSEUDONIMU

Najważniejsza czynność przed rozpoczęciem pisania. Pseudonim powinien być dźwięczny i prosty, bez „ę”, „ą”, „ś”, „ż”, „ń”, „ź”, a to ze względu na liczne w przyszłości przekłady na języki obce.

§ 5 WYBÓR TEMATU KRYMINALNEGO

Tematy kryminałów dzielą się na nowe i stare. Cechą charakterystyczną nowych tematów jest to, że ich nie ma. Cechą charakterystyczną starych tematów jest to, że dosłownie powtórzone nie dają na ogół autorowi spodziewanego efektu finansowego.

§ 6 BUDOWA UTWORU KRYMINALNEGO

Powinna być zrozumiała dla wszystkich z wyjątkiem przestępcy, którego się tropi. Poszczególne słowa łączy się w zdania, zdania w akapity, akapity w rozdziały. Słowa powinny mieć sens, zdania — podmiot i orzeczenie, rozdziały — kolejną numerację. Ilość rozdziałów jest dowolna. Ze względu na trudną sytuację w przemyśle papierniczym nie powinna ona jednak przekraczać ilości stron.

§ 7 REALIA UTWORU KRYMINALNEGO

Stanowią 50 procent utworu kryminalnego. W tym celu należy się zaopatrzyć w niezbędne pomoce naukowe, jak: mapy i plany miast, bedekery, rozkłady jazdy (kolejowe, lotnicze i morskie), jadłospisy i karty win (najlepiej z restauracji kategorii „S”), kodeks karny (nieobowiązkowo!), słownik ortograficzny (obowiązkowo!).

§ 8 PUENTA UTWORU KRYMINALNEGO

„Puenta jest to esencja dowcipu, kulminacyjny moment opowiadania wyrażający jego sens” („Mała encyklopedia powszechna”, PWN). W utworze kryminalnym może nią być cios z Kłaja (Brighton, Orleanu itp. — w zależności od miejsca akcji), która okazuje się zabójczynią siedmiu osób, wnuk z Pomorza (Australii, Indii, Afryki), emerytowany inspektor kryminalny (tylko w wypadku jeśli akcja toczy się za granicą).

§ 9 WYDŹWIEK UTWORU KRYMINALNEGO

Przestępca obowiązany jest co najmniej na piętnaście stron przed końcem utworu zacząć się orientować w beznadziejności swej sytuacji. Zupełnie odwrotnie ścigający go. Logiczne rozwiązanie nie musi nastąpić koniecznie na ostatniej stronie, ale nastąpić powinno.

§ 10 WYBÓR

Autor przed przystąpieniem do napisania utworu kryminalnego powinien się na ogół zdecydować, o czym chce pisać, a następnie, w którym rzędzie zamierza wystąpić...

Jerzy Wittlin

(fragment książki „Vademecum grafomana” W. L., Kraków, 1972)

JURGEN FRICKE

(nota biograficzna)

Urodził się w roku 1936. Po ukończeniu średniej szkoły technicznej przez dwa lata pracował jako ślusarz — mechanik. Jego prawdziwą pasją był jednak teatr. W roku 1956 rozpoczyna studia aktorskie w berlińskiej szkole teatralnej. Studia teatralne — lub raczej ich pierwszy etap — kończy w roku 1958 podejmując pracę w Landesbuhnen Sachsen w Dreźnie — Radebeul. W roku 1961 przenosi się do Teatru Młodzieży (Der Jungen Generation) w Dreźnie, gdzie próbuje swych sił tam jako reżyser. Reżyserię studiuje także w Wyższej Szkole Teatralnej imienia Hansa Otto w Lipsku. Podejmuje także działalność literacką pisząc sztuki teatralne i widowiska telewizyjne.

Wyznaje autor: „Sztuka „Druga twarz” powstała pod wrażeniem procesu oświęcimskiego w 1965 roku, na motywach mego scenariusza telewizyjnego pod tym samym tytułem. Opiera się na autentycznych, choć przetworzonych materiałach, jakie w owym czasie zostały ujawnione i dowiedzione”.

Sztuka cieszyła się dużym powodzeniem w NRD, gdzie wystawiło ją kilka teatrów. Polska prapremiera miała miejsce 12 kwietnia 1969 roku w Teatrze im. Juliusza Osterwy w Gorzowie Wielkopolskim. Reżyserował Jerzy Obidowicz.

Opracowano w oparciu o program Teatru Ziemi Gdańskiej).

Zastępca Dyrektora TADEUSZ RAJKOWSKI

Kierownik Techniczny IGNACY BURAK

Kierownicy Pracowni:

Główny elektryk	HENRYK HADAJ
Z-ca Gł. elektryka	HENRYK ROZWALKA
Pracownia krawiecka damska	STANISŁAWA SIKORA
„ krawiecka męska	LUCJAN OCHOTNY
„ stolarska	JAN DYDUCH
„ ślus.-modelat.	WACŁAW GRYNCEWICZ
„ fryzjerska	GERTRUDA OLSZLEGIER
Brygadierzy sceny	HENRYK LENKIEWICZ
	CZESŁAW TATARA
Brygada malarska	EWA KARPIŃSKA

W REPERTUARZE TEATRU

GEORGE BERNARD SHAW

PIGMALION

TADEUSZ RITTNER

WILKI W NOCY

ALEKSANDER FREDRO

GWALTU CO SIĘ DZIEJE

FEDERICO GARCIA LORKA

KRWAWY GODY

IRENEUSZ IREDYŃSKI

JASEŁKA MODERNE

PROGRAM NR 53

Redakcja: BOGDAN BĄK

Egzemplarz okazowy